

Z dziejów redemptorystów w Toruniu  
w latach 1939–1989

Pod redakcją  
Waldemara Rozyrkowskiego

Książka wydana z okazji 50-lecia  
poświęcenia kościoła św. Józefa  
w Toruniu

© Dom Zakonny Redemptorystów w Toruniu  
© Waldemar Rozynkowski oraz autorzy poszczególnych tekstów  
© 2014 Homo Dei

Recenzent:  
Zbigniew Girzyński

Adiustacja i korekta:  
Paulina A. Lenar

Okładka, dtp, skład:  
Małgorzata A. Batko

Fotografie:  
Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Toruniu

Nihil obstat:  
Janusz Sok CSsR, Prowincjał  
L.dz.: 199/05/14

HOMO  
DEI

Wydawnictwo Homo Dei  
ul. Zamoyskiego 56, 30-523 Kraków  
tel. 12 656 29 88, faks 12 259 81 21  
www.HomoDei.com.pl  
e-mail: dystrybucja@homodei.com.pl

ISBN: 978-83-64451-16-4

Druk i oprawa:  
Alnus

## Spis treści

<b>Słowo proboszcza parafii św. Józefa .....</b>	<b>7</b>
<b>Wstęp .....</b>	<b>11</b>
<b>Maciej Sadowski CSsR</b> <i>Wojenne losy toruńskiej wspólnoty redemptorystów i klasztoru na Bielanach w latach 1939–1945 .....</i>	<b>15</b>
<b>Sylwia Grochowina</b> <i>Dzieje toruńskich redemptorystów podczas II wojny światowej w świetle relacji ojca Władysława Szodrskiego .....</i>	<b>49</b>
<b>Witold Konopka</b> <i>Z dziejów parafii św. Józefa od jej erygowania do poświęcenia kościoła (1950–1964) .....</i>	<b>89</b>
<b>Mirosław Golon, Waldemar Rozynkowski</b> <i>Wydarzenia z 6–7 października 1961 roku .....</i>	<b>113</b>
<b>Witold Konopka</b> <i>Łaski za wstawiennictwem Matki Bożej Nieustającej Pomocy .....</i>	<b>133</b>

Niniejszy artykuł poświęcony został wybranym zagadnieniom z historii parafii św. Józefa w latach 1950–1964. Zwrócono w nim uwagę na kwestie dotyczące powstania parafii, budowy kościoła, jego poświęcenia, a także niektórych przejawów życia religijnego oraz represji wobec redemptorystów w związku z prowadzeniem tej placówki. Nadmienić jednak należy, że tekst ten jest zaledwie przyczynkiem do gruntownego zbadania historii parafii i jej działalności w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



Mirostaw Golon  
Waldemar Rozykowski

Wydarzenia z 6–7 października  
1961 roku



Przeglądając kilka lat temu archiwum parafii katedralnej w Toruniu, natrafiono na interesujące źródło do odtworzenia przebiegu bezprawnego przejęcia części pomieszczeń klasztoru redemptorystów w Toruniu, które miało miejsce na początku października 1961 roku<sup>1</sup>. Jest to relacja spisana przez samych redemptorystów: ojców Fryderyka Kowalczyka i Henryka Szulca. Zanim przejdziemy do analizy źródła, przybliżmy biogramy zakonników<sup>2</sup>.

Fryderyk Kowalczyk urodził się 27 listopada 1916 roku w Zawadzie k. Mościsk, w województwie lwowskim. W latach 1929–1936 był uczniem gimnazjum redemptorystów na Bielanych w Toruniu. Gimnazjum to, zwane również juwenatem, miało

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest zmienioną wersją artykułu: M. Golon, W. Rozykowski, *Źródło do przebiegu zajść w parafii św. Józefa w Toruniu w dniach 6–7 X 1961 roku*, „Rocznik Toruński”, t. 31: 2004, s. 227–241.

<sup>2</sup> Zob. *Catalogus Congregationis SS. Redemptoris Provinciae Polonicae, Cracoviae 1940*; *Catalogus Provinciae Polonicae Congregationis SSmi Redemptoris, Krakow 1959* (mps w Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie); *Kronika domu Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Krakowie na Podgórzu*, t. 4 (rkps w Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Krakowie); *Chronica Provinciae Polonicae*, t. 2 (rkps w Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie). Za pomoc w uzyskaniu tych informacji dziękujemy ojcu Maciejowi Sadowskiemu.

formułę niższego seminarium duchownego Polskiej Prowincji Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Rok kanonicznego nowicjatu w Zgromadzeniu Redemptorystów odbył w rodzinnych Mościskach (1936–1937) pod kierunkiem belgijskiego redemptorysty ojca Victora Varoux.

2 lipca 1937 roku złożył pierwszą profesję zakonną, następnie rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Tuchowie, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej. 2 lipca 1940 roku na ręce prowincjała Franciszka Marcinka złożył śluby wieczyste, a 14 lipca 1942 roku w Tarnowie otrzymał święcenia prezbiteratu z rąk ks. bpa Edwarda Komara, ówczesnie administratora apostolskiego diecezji tarnowskiej. Na rok przed święczeniami napisał do prowincjała prośbę, w której zgłaszał gotowość podjęcia pracy misyjnej w Argentynie. Z woli przełożonych kontynuował jednak formację misyjną w Tuchowie, gdzie w latach 1943–1944 odbył tzw. drugi nowicjat pod kierunkiem ojca Jana Biłki. W tym okresie rozpoczął w tajnym nauczaniu studia filologii klasycznej pod kierunkiem prof. Gustawa Przychodzkiego.

Po wojnie został skierowany do pracy w juwenacie redemptorystów w Krakowie oraz kontynuował studia filologiczne u prof. Seweryna Hammera na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1949 roku uzyskał tam stopień magistra filologii klasycznej. Gdy w 1949 roku juwenat przeniesiono do Torunia, ojciec Kowalczyk został w nim socjuszem i nauczycielem języka łacińskiego. W tym okresie przez cztery lata był także wikariuszem w parafii św. Józefa oraz przez rok ekonomem klasztoru toruńskiego. Po zniesieniu przez komunistów juwenatu w 1961 roku wielu juwenistów zostało przyjętych do szkół świeckich, a część zgłosiła się do nowicjatu. Ojciec Kowalczyk był opiekunem wszystkich, którzy przygotowywali się eksternistycznie do matury. Przez dwa lata odwiedzał Braniewo, Łomnicę, Gliwice i Wrocław, by stworzyć wychowancom jak najlepsze warunki do nauki i zdania matury. Poza pracą

w niższym seminarium w Toruniu przebywał krótko w Krakowie w 1951 roku oraz w Tuchowie w 1954 roku.

W 1964 roku został przeniesiony na stałe do Tuchowa, gdzie prowadził zajęcia z języka łacińskiego w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów. Pełnił tu również obowiązki tzw. prefekta chorych. Przez długie lata sprawował funkcję spowiednika w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie oraz w nowicjacie redemptorystów w Lubaszowej. Był także rekolekcjonistą i spowiednikiem kilku żeńskich zgromadzeń zakonnych, na przykład józefitek i słuźebniczek dębickich. Zmarł w klasztorze tuchowskim 4 stycznia 1996 roku.

Henryk Szulc urodził się 1 sierpnia 1920 roku w Warszawie. W 1938 roku wstąpił do nowicjatu redemptorystów w Mościskach, gdzie 2 sierpnia 1939 roku złożył pierwsze śluby zakonne. Okres II wojny światowej spędził jako kleryk Wyższego Seminarium Duchownego Redemptorystów w Tuchowie. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk sufragana krakowskiego ks. bpa Stanisława Rosponda w katedrze tarnowskiej 22 kwietnia 1945 roku.

W latach 1946–1947 odbył w klasztorze redemptorystów w Gliwicach tzw. drugi nowicjat, przygotowując się do pracy misjonarza rekolekcjonisty. W 1948 roku został przeniesiony do Torunia w charakterze misjonarza. W następnym roku prowincjał Ludwik Frąś skierował go do tej samej posługi we wspólnocie tuchowskiej. W latach 1950–1952 pracował w Braniewie, gdzie pełnił funkcję członka konsulty domowej. Następnie został przeniesiony do Krakowa, skąd wyjeżdżał na misje i rekolekcje w diecezjach metropolii krakowskiej. W 1956 roku znalazł się w Zamościu, gdzie do 1960 roku sprawował urząd admonitora (zastępcy) rektora oraz ministra (ekonomy) klasztoru. W tym samym roku przeniesiony do Torunia, na wiosnę 1961 roku zastąpił w obowiązkach proboszcza i budowniczego kościoła św. Józefa – ojca Stanisława Zdunka, który w tym czasie znajdował się

w areszcie we Wrocławiu. W domu zakonnym w Toruniu mieszkał do roku 1962. W następnych latach pracował jako misjonarz we wspólnotach w Bardzie Śląskim, Krakowie oraz Gliwicach. Od 1990 roku przebywał w klasztorze w Braniewie, tam też zmarł 1 listopada 2008 roku.

Publikowany poniżej dokument ilustruje nadal niezbyt znane i skromnie przedstawione w dotychczasowych opracowaniach wydarzenie z dziejów Torunia, wpisujące się w problematykę stosunków między państwem a Kościołem w „popaździernikowej” Polsce. Tekst ten przynosi także wzbogacenie wiedzy o dziejach toruńskiego domu zakonnego redemptorystów od ulokowania go na przedmieściach miasta w latach 20. XX wieku<sup>3</sup>. Składają się na nią zarówno ważne postacie, począwszy od ojca Mariana Pirożyńskiego<sup>4</sup>, jak i istotne wydarzenia. Jednym z nich była przedstawiona w dokumencie brutalna akcja organów państwa wobec toruńskich redemptorystów w październiku 1961 roku, protesty duchownych, a przede wszystkim czynna obrona domu zakonnego przez licznych mieszkańców, a następnie represje władz.

Lekturę źródła warto poprzedzić uwagami wyjaśniającymi okoliczności zajścia. Akcja władz państwowych w Toruniu zmierzająca do zabrania redemptorystom części pomieszczeń klasztornych była związana z kolejną otwartą antykościelną „ofensywą”, rozpoczętą w 1958 roku przez komunistyczne kierownictwo państwa z Władysławem Gomułką na czele, czyli między innymi z propagandowym atakiem na milenijny program Kościoła, najściem funkcjonariuszy SB i prokuratury na Instytut Prymasowskich Ślubów Narodu na Jasnej Górze, ograniczeniem w kolejnym roku

<sup>3</sup> O początkach redemptorystów w Toruniu zob. np.: *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 15/16/17, *Dekanaty toruńskie – I, II, III*, Toruń 1995, s. 159–166; W. Konopka, *Rozwój sieci parafialnej w Toruniu w latach 1945–1992*, „Rocznik Toruński”, t. 37: 2010, s. 105–108; W. Rozynkowski, *Z dziejów sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu*, Toruń 2012, s. 10nn.

<sup>4</sup> P. Kurlenda, *Marian Pirożyński (1899–1964)*, w: *Toruński słownik biograficzny*, red. K. Mikulski, t. 1, Toruń 1998, s. 197–198.

## Nowy kościół w Toruniu

gromadzenie O.O. Redemptorystów na toruńskich Bielanych, prowadzące szeroko zakrojoną pracę charytatywną i duszpasterską w północno-zachodniej dzielnicy Torunia, dotychczas właściwie nie posiadała kościoła. Istniejąca bardzo skromna drewniana kaplica nie może pomieścić nawet części wiernych w zwykłą niedzielę, nie mówiąc już o większych świątach.

Dawno zaplanowana budowa świątyni odpowiadającej potrzebom szybko powiększającej się parafii długo pozostawała w sferze marzeń. Ostatnio jednak O.O. Redemptoryści uzyskali zatwierdzenie projektu budowy kościoła i opracowanej dokumentacji. Rozpoczęto już prace przygotowawcze, a liczni parafianie zgłaszają chęć udzielenia swej pomocy przy budowie kościoła w postaci bezpłatnej robocizny.



fol. 22. „Nowy kościół w Toruniu”.

fol. 23. O. Stanisław Zdunek oraz o. Jan Igielski.



fol. 24. Więzienie we Wrocławiu, w którym przebywał o. Stanisław Zdunek.



fol. 25. Odpust MBNP – zakończenie procesji (1959 rok).



fol. 26. Odpust MBNP – zakończenie procesji (1959 rok).

szkolnym – 1958/1959 – liczby godzin religii w szkołach<sup>5</sup>. Krótki okres nierepresyjnej polityki władz wobec Kościoła związany z przełomem październikowym w 1956 roku trwał więc zaledwie kilkanaście miesięcy. Już pod koniec 1957 roku duchowni i wierni w różnych miejscowościach Polski zaczęli ponownie stykać się z różnymi represyjnymi działaniami władz. W Toruniu w listopadzie 1957 roku aresztowano organizatora Klubu Młodej Inteligencji na terenie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Władysława Bralińskiego i prowadzono intensywną inwigilację miejscowego duchowieństwa, szczególnie jezuitów<sup>6</sup>.

Na początku lat 60. zwalczanie Kościoła przez władze weszło w kolejną fazę, a jednym z obszarów zainteresowania państwa stała się oświata. Dotyczyło to zarówno szkolnictwa państwowego, jak i religijnego. W szkolnictwie państwowym, po coraz liczniejszych utrudnieniach w nauczaniu religii, na przykład zakazie udziału nauczycieli w rekolekcjach z lutego 1959 roku, peerelowski Sejm ustawą z 15 lipca 1961 roku usunął całkowicie ten przedmiot ze szkół<sup>7</sup>. Głównymi represjami wobec szkolnictwa kościelnego były próby ingerencji w funkcjonowanie wyższych seminariów oraz rozpoczęcie od lipca 1960 roku likwidacji pozostałych jeszcze niższych

<sup>5</sup> A. Albert (W. Roszkowski), *Najnowsza historia Polski. 1914–1993*, t. II, Warszawa 1995, s. 380–381; J. Doppke, *Katechizacja w Polsce 1945–1990*, Pelplin 1998, s. 85nn.

<sup>6</sup> Zob. T. Domeracki, W. Rozynkowski, *Z kroniki jezuitów toruńskich. 400-lecie przybycia jezuitów do Torunia*, Toruń 1996, s. 13n; S. Kalembka, *Dokument do dziejów OO. Jezuitów w Toruniu w epoce stalinowskiej*, w: *Jezuici w Toruniu 1596–1996*, red. K. Maliszewski, W. Rozynkowski, Toruń 1997, s. 145–147; W. Rozynkowski, *Kawski Walerian (1912–1985)*, w: *Toruński słownik biograficzny*, red. K. Mikulski, t. 2, Toruń 2000, s. 130–131; tenże, *Chudy Kazimierz (1910–1999)*, w: tamże, t. 4, Toruń 2004, s. 46–47; tenże, *Szymczukiewicz Longin (1912–2001)*, w: tamże, s. 257–258; I. Mazanowska, „Będą was prześladować z mego powodu”. *Polityka władz państwowych wobec zakonów i zgromadzeń zakonnych diecezji chełmińskiej w latach 1956–1970*, Bydgoszcz–Gdańsk 2013, *passim*.

<sup>7</sup> A. Kochański, *Polska 1944–1989. Informator historyczny*, t. II: *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1957–1970)*, Warszawa 2000, s. 269–270, także s. 150, 158. Należy podkreślić, że religia z większości szkół, czyli z 20 tys. placówek na 28 tys., została do grudnia 1960 roku całkowicie usunięta; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003, s. 158.

seminariów. W 1950 roku było takich placówek 38, w 1962 roku już tylko dziewięć<sup>8</sup>. Oczywiście poza powyższymi kwestiami władze interesowały się, a ściślej przeciwstawiały działalności charytatywnej Kościoła<sup>9</sup> oraz budownictwu sakralnemu<sup>10</sup>. To ostatnie, czyli zakaz budowy kościołów, jako szczególnie dotkliwe dla wierznych, między innymi doprowadziło w kwietniu 1960 do rozruchów w Nowej Hucie<sup>11</sup>. Także w związku z budową świątyni aresztowany został w kwietniu 1961 roku toruński redemptorysta ojciec Stanisław Zdunek, proboszcz parafii św. Józefa (1913–1998)<sup>12</sup>. Zresztą komunistycznym władzom przeszkadzała jakakolwiek większa aktywność Kościoła. Wspomniany wcześniej przedwojenny toruński redemptorysta ojciec Pirożyński, więziony już przez komunistów w latach 1953–1954, w latach 1958–1960 został ponownie uwięziony, między innymi za nielegalny druk oraz rozpowszechnianie broszur religijnych<sup>13</sup>. Inną metodą szykan, zastosowaną także wobec toruńskich redemptorystów, były manipulacje fiskalne władz, przede wszystkim zawyżanie podatków<sup>14</sup>. Zaległości podatkowe wykorzystano właśnie do zajęcia części zabudowań redemptorystów w Toruniu<sup>15</sup>.

<sup>8</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 188–189.

<sup>9</sup> Temu zagadnieniu poświęcono m.in. znaczną część narady Komisji KC PZPR ds. kleru z 26 lipca 1961; zob. Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w dniu 26 lipca 1961 roku, w: *Tajne dokumenty Państwo–Kościół. 1960–1980*, Londyn 1986, s. 17–28.

<sup>10</sup> Zob. R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007.

<sup>11</sup> A. Albert, *Najnowsza historia Polski...*, t. II, s. 380–381, 442.

<sup>12</sup> E. Nocuń, *Zdunek Stanisław*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 2, red. J. Myszor, Warszawa 2003, s. 331.

<sup>13</sup> D. Zamiatała, *Marian Pirożyński (1899–1964)*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 220.

<sup>14</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce...*, s. 196–197.

<sup>15</sup> Zob. I. Mazanowska, *Polityka podatkowa władz państwowych wobec Kościoła katolickiego w Polsce w okresie 1956–1970, na przykładzie wybranych zagadnień dotyczących zgrupowań zakonnych na terenie diecezji chełmińskiej*, w: *Diecezja chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, red. W. Polak, W. Rozynekowski, J. Sziling, t. 2, Pelplin 2009, s. 92nn.

W literaturze historycznej dramatyczne wydarzenia w Toruniu z początku października 1961 roku i ich konsekwencje znalazły już swoje odzwierciedlenie. Wyróżnić tutaj trzeba przede wszystkim pracę Antoniego Dudka, który poświęcił im większą uwagę. Autor przedstawił poprzedzające zajście działania represyjne władz wobec toruńskich redemptorystów: między innymi przerwano im na trzy i pół miesiąca budowę kościoła dla parafii św. Józefa, nałożono dodatkowy podatek na parafię, aresztowano proboszcza ojca Zdunka oraz zamknięto niższe seminarium. Scharakteryzował on przebieg tych wydarzeń w oparciu o dokumenty pozyskane z Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie oraz informacje ze zbiorczego raportu Komendy Głównej MO i artykuł z lokalnej prasy<sup>16</sup>. Fragment ten Dudek zamieścił także w pracy wydanej wspólnie z Tomaszem Marszałkowskim<sup>17</sup>. Nie został on już natomiast ujęty w nowym, poszerzonym chronologicznie opracowaniu tego autora, napisanym wspólnie z Ryszardem Gryzem<sup>18</sup>. W innych ważnych pracach poświęconych dziejom Kościoła w PRL zamieszczono istotne dla problematyki toruńskich zamieszek informacje, ale samo zajście nie było omawiane. Wymienić tutaj warto prace dotyczące całości dziejów Kościoła w PRL autorstwa Zygmunta Zielińskiego<sup>19</sup> oraz Jana Żaryna<sup>20</sup>. W obszernym wydawnictwie źródłowym Petera Rainy w jednym z dokumentów tylko wspomniano o poprzedzającym najście zlikwidowaniu niższego seminarium prowadzonego przez toruńskich redemptorystów<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> A. Dudek, *Państwo i kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 129–131. W rozszerzonym wydaniu tej pracy (wspólnie z R. Gryzem) z 2003 roku nie poszerzono wątku toruńskiego konfliktu.

<sup>17</sup> A. Dudek, A. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL. 1956–1989*, Kraków 1999, s. 113–116.

<sup>18</sup> Zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003, rozdz. IV: *Narastanie konfliktu. 1959–1965*, s. 147–216.

<sup>19</sup> Z. Zieliński, *Kościół w Polsce. 1944–2002*, Radom 2003.

<sup>20</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

<sup>21</sup> Dokument zawierał także m.in. protest bpa Z. Choromańskiego wobec zamknięcia niższych seminariów duchownych w Warszawie, Nysie i Włocławku; zob. *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 2, 1960–1974, oprac. P. Raina, Poznań 1995, s. 131–133.

Kilka uwag na temat październikowych zająć w Toruniu zamieszczono w opracowaniu dotyczącym działań represyjnych organów bezpieczeństwa wobec Kościoła w PRL autorstwa Henryka Dominiczaka<sup>22</sup>. Autor, wyliczając w oparciu o raporty KG MO 14 największych w Polsce zająć związanych z antykościelną polityką władz od wiosny 1957 roku<sup>23</sup> do maja 1966 roku, wspominał także wydarzenia toruńskie:

6 X 1961 roku mieszkańcy Torunia w liczbie około 2 tysięcy ludzi wystąpili w obronie eksmitowanego przez władze zakonu z miejscowego klasztoru. Tłum atakował urzędników i MO kamieniami, 25 funkcjonariuszy MO doznało obrażeń ciała. Miejscowe siły MO i ZOMO nie mogły złamać oporu mieszkańców, ściągnięto więc posiłki aż z czterech miast: Bydgoszczy, Poznania, Grudziądza i Włocławka. Zażarta walka trwała cały dzień<sup>24</sup>.

Dominiczak podał także podstawowe dane dotyczące początku serii sądowych szykan, czyli procesów wobec uczestników obrony domu zakonnego<sup>25</sup>. Pewne uwagi na ten temat zamieścił także w omawianej wcześniej pracy Antoni Dudek<sup>26</sup>. Stosunkowo dużo

<sup>22</sup> H. Dominiczak wprawdzie bezpośrednio sprawy toruńskich wydarzeń z października 1961 roku nie poruszył, ale w obszernym podrozdziale o zakonach pod koniec lat 50. i w latach 60. oraz w niektórych innych podrozdziałach szeroko omówił akcje represyjne władz podobne do toruńskiej i generalnie ówczesną politykę władz; zob. m.in. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990. W świetle dokumentów MSZ*, Warszawa 2000, s. 201-225.

<sup>23</sup> Pierwszym popaździernikowym starciem władz z ludnością w związku ze sprawami religijnymi był protest mieszkańców małopolskich wsi z powiatu rzeszowskiego, którzy wdarli się do siedziby WRN, domagając się zgody na budowę kościoła; tamże, s. 291.

<sup>24</sup> Tamże, s. 292.

<sup>25</sup> Autor zacytował ze sprawozdania szefa SB w Bydgoszczy za drugie półrocze 1961 roku następującą notatkę: „Bydgoszcz: W okresie 14-19 XII 1961 roku toczył się w Sądzie w Toruniu proces 11 osób biorących udział w zająć na tle religijnym, 10 oskarżonych skazano na kary 8-18 miesięcy więzienia, jedną uniewinniono”; tamże, s. 321.

<sup>26</sup> Wspominał on, że 3 listopada 1961 roku aresztowano dwóch toruńskich redemptorystów, a 29 tego samego miesiąca wobec administratora parafii ojca Szulca wszczę-

miejsca wydarzeniom toruńskim poświęcił Dominik Zamiatała, autor ważnego monograficznego ujęcia dziejów polityki władz komunistycznych wobec zakonów męskich<sup>27</sup>.

Najwięcej miejsca przywołanemu fragmentowi dziejów toruńskich redemptorystów poświęcili w swoich pracach Ludwik Szuba oraz Izabela Mazanowska. Pierwszy jest autorem dwóch artykułów<sup>28</sup> oraz osobnej monografii poświęconej represjom władz PRL wobec toruńskich redemptorystów<sup>29</sup>. W tej ostatniej pracy szczegółowo opisał przebieg likwidacji redemptorystowskiego juwenatu, a w aneksie zamieścił relację z zająć w parafii św. Józefa, nie podał jednak jej źródła<sup>30</sup>. Mazanowska jest z kolei autorką ważnej monografii poświęconej polityce władz wobec zakonów i zgromadzeń zakonnych w diecezji chełmińskiej. Ze względu na stan zachowanych źródeł wiele miejsca w jej rozprawie zajmują toruńscy redemptoryści, w tym wydarzenie z początku października 1961 roku<sup>31</sup>.



to postępowanie karno-administracyjne za „szkodliwą dla Państwa działalność”; A. Dudek, *Państwo i kościół w Polsce...*, s. 131.

<sup>27</sup> D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945-1989*, t. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna*, Kielce 2009, s. 558-560.

<sup>28</sup> L. Szuba, *Polityka władz wobec zakonu redemptorystów w Toruniu w świetle dokumentów partyjnych, sądowych i służby bezpieczeństwa w latach 1959-1963*, cz. 1, „Czasy Nowożytny”, t. 16: 2004, s. 183-216; cz. 2, „Czasy Nowożytny”, t. 17: 2004, s. 45-62.

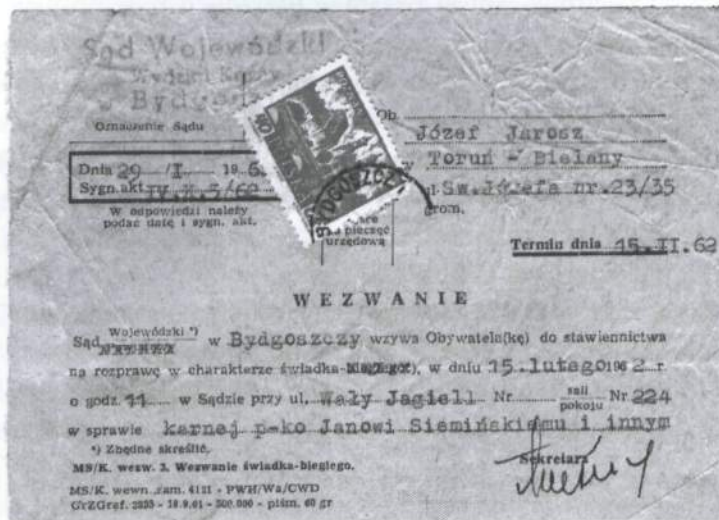
<sup>29</sup> Tenże, *Represje władz PRL wobec zakonu redemptorystów w Toruniu w latach 1959-1962*, Bydgoszcz 2006, s. 240.

<sup>30</sup> Tamże, s. 190-193.

<sup>31</sup> I. Mazanowska, „Będą was prześladować z mego powodu”. *Polityka władz państwowych...*, s. 189nn.



Przebieg zajęć w parafii św. Józefa  
(OO. Redemptoryści) w Toruniu na Bielanych  
w dniach 6/7 października 1961 roku



fot. 27. Wezwanie na rozprawę do sądu dla o. Józefa Jarosza.

W dniu 6 października br. koło godziny 10.30 grupa urzędników (koło 15) w asyście trzech milicjantów przysłała do klasztoru OO. Redemptorystów w Toruniu na Bielanych celem inwentaryzacji i zabezpieczenia lokalu klasztornego użytkowanego przez Zakonne Niższe Seminarium Duchowne. Zabezpieczenia miano dokonać przez naklejenie kartek na odpowiednie drzwi. Na samym początku prokurator oświadczył, że czynności urzędników będą zgodne z przepisami prawa. Ustalono wraz z nim, że oprócz kierownika Wydziału Lokalowego wejdzie do klasztoru jeszcze trzech urzędników. Reszta wraz z milicjantami miała zostać na dole, w rozmównicy. Po odejściu prokuratora inni zaczęli nalegać, że i oni mają prawo wstępu. Doszło do denerwującej dyskusji. Wreszcie ustąpiliśmy, wpuszczając wszystkich.

Nastąpiło mierzenie lokalu po Niższym Seminarium oraz naklejenie kartek zabezpieczających na poszczególne drzwi. Przy tych czynnościach asystowali wszyscy członkowie klasztoru: ojcowie, bracia, klerycy. Wielokrotnie porucznik milicji nawoływał do rozejścia się (nawet w sposób arogancki) – lecz bezskutecznie. Wszyscy zakonnicy głęboko przeżywali owe „zabezpieczające”

czynności urzędników, asystując do końca przy tych przygnębiających czynnościach.

Wreszcie pomieszczenia po Niższym Seminarium zostały zabezpieczone, ale do wyrównania metrażu były jeszcze braki. Nie pomogły nasze tłumaczenia, że musiała nastąpić jakaś pomyłka w podaniu metrażu i przy obecnych obliczeniach.

Urzędnicy bezceremonialnie zaczęli naklejać kartki na drzwiach w części ściśle klasztornej, na pokojach zamieszkałych przez ojców i braci. Wtedy bracia i młodsi ojcowie zaprotestowali przeciw dalszemu nalepianiu kartek, stając murem przed drzwiami swoich mieszkań. Był to samorzutny protest przeciw postępowaniu urzędników, którzy z pewnością przekroczyli swoje kompetencje. Porucznik MO odszedł, jak się wyraził, „wezwać siłę”. Część urzędników rozeszła się. Zostało tylko czterech.

W międzyczasie ludzie zaczęli gromadzić się przed klasztorem. Powodów było kilka. Mianowicie: 1. Urzędnicy w asyście milicji ostentacyjnie przeszli odcinek drogi pieszo ulicą św. Józefa i Grunwaldzką. 2. W przedsionku klasztoru zastali dzieci zbierające się na katechizację, którym kazano rozejść się do domu. 3. Robotnicy na przylegającym placu, zatrudnieni przy budowie kościoła, także widzieli ich przyjscie. 4. Dzieci przychodzące gromadnie na katechizację rozniosły po parafii pogłoskę, że w klasztorze coś się złego dzieje, bo przyszła milicja.

Od przyjscia urzędników aż do konfliktu wewnątrz klasztoru minęło wiele czasu (godz. 10.30–13.30). Ktoś uruchomił dzwony. Dzwony są o napędzie elektrycznym. Dostęp do zamkniętej szafki włącznikowej mieści się na dole, w części budującego się kościoła. Z napływających ludzi ktoś widać przedostał się na budowę (bo i na placu budowy gromadzili się ludzie) i włączył dzwony. Szafka włącznikowa tym razem była otwarta, ponieważ z tamtejszego gniazdka wtyczkowego pobierano kablem prąd do oświetlenia mrocznego nawet we dnie sklepienia, by umożliwić pracę tynkarzom.

Milicjanci zaczęli sprzed kościoła odpędzać dzieci, mówiąc, że kościół zamknięty. Chcieli także zamknąć bramę, przez którą dzieci jak codziennie usiłowały dostać się do kościoła. W obawie, aby milicja nie zamknęła kościoła i bramy wiodącej do niego, kobiety i dzieci wyjęły drzwi z zawiasów i wyniosły je kilkadziesiąt metrów do lasu. Tłum narastał. Wzburzenie potęgowało się. Wznoszono okrzyki w obronie kościoła.

Gdy w klasztorze zorientowano się, że biją dzwony (bo w ogólnym zamieszaniu nie zwrócono na to uwagi), jeden z zakonników wyłączył dzwony. Po krótkim jednak czasie dzwony zaczęły bić na nowo.

Rozgorączkowany tłum kobiet, mężczyzn i młodzieży wdarł się dwoma falami do klasztoru: wyłamując drzwi z kościoła na korytarz i forsując furtę w osobnym pokoju. Ludzie krzyczeli, dobijali się do drzwi, żądając wydania urzędników.

Ojcowie jak tylko mogli uspokajali ludzi. Wszelkie jednak wysiłki, by opróżnić korytarz i uspokoić ludzi, okazały się bezskuteczne. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, bo postawa tłumu była niedwuznaczna.

Z tłumu wyłoniono „delegację”, która zażądała od urzędników zdjęcia kartek zabezpieczeniowych, obiecując w zamian spokojne odejście. Wobec beznadziejnej sytuacji – urzędnicy zgodzili się. Sami pozdejmowali kartki. Ale mimo zapewnień „delegacji” wyjście urzędników nastęczało poważne trudności. Sami nawet „delegaci” byli bezsilni przy naporze tłumu. Zakonnicy usiłowali kilkakrotnie wyprowadzić urzędników, ażeby uchronić ich od pobicia przez tłum. Wreszcie udało się to uczynić bocznym wyjściem i wsadzić ich do taksówki, przywołanej uprzednio przez jednego z ojców.

Chcąc uspokoić ludzi i odwrócić uwagę od wywołanych niepokojów, urządzono specjalne nabożeństwo w kościele, który wypełnił się po brzegi. Jeden z ojców przemówił do ludzi, tłumacząc, że klasztorowi nie dzieje się krzywda, nie zagraża mu niebezpieczeństwo.

Prosił usilnie, aby w imię życzliwości dla klasztoru rozeszli się do domów i zachowali spokój.

Dla podtrzymania normalnego trybu po denerwujących próbach udało się opróżnić z ludzi plac budowy i przystąpić do dalszej pracy. Była to już godzina około 15.30.

Koło godz. 17.00 p. Przewodniczący MRN<sup>32</sup> wezwał telefonicznie O. Proboszcza<sup>33</sup> do siebie. Gdy ten się wybrał do Prezydium wraz z 2 ojcami, tłum, który wiecował na ulicy, nie dopuścił taksówki pod klasztor. Ojców wrócono z ulicy, nie pozwalając się stawić na wezwanie Przewodniczącego. Ktoś z „delegacji” zatelefonował do Prezydium, oświadczając, iż jest już dosyć aresztowania poprzedniego Proboszcza<sup>34</sup>, który siedzi od pół roku, i dlatego nikogo z ojców nie puszczą. O. Proboszcz w świeckim ubraniu wymknął się jednak z klasztoru i dotarł do Przewodniczącego. W Prezydium omówiono zaistniałą sytuację i odesłano proboszcza samochodem, by wykorzystując nabożeństwo różańcowe, starał się ludzi uspokoić i nakłonić do rozejścia się.

Przed kościołem nie poznano powracającego O. Proboszcza i samochód został obrzucony kamieniami. Stojąc w otwartych drzwiach samochodu, O. Proboszcz nawoływał ludzi do rozsądku, wzywał do pójścia do kościoła na nabożeństwo, a tam się im wszystko wyjaśni. W czasie nabożeństwa przy szczelnie wypełnionym kościele O. Proboszcz przemówił przez głośniki do ludzi, zachęcając do rozważli, spokoju i rozejścia się. Zaraz po nabożeństwie kilku ojców wyszło przed bramę, na ulicę, by bardziej bezpośrednio zachęcić ludzi do spokoju i rozejścia się.

<sup>32</sup> Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu był w latach 1958–1962 Adam Lewandowski (ur. 1906).

<sup>33</sup> Chodzi o administratora parafii św. Józefa ojca Henryka Szulca.

<sup>34</sup> Chodzi o ojca Stanisława Zdunka, aresztowanego w kwietniu 1961 roku i więzionego w centralnym więzieniu karno-śledczym we Wrocławiu; przebywał tam do końca października 1962 roku. Na początku listopada 1962 roku powrócił do Torunia i do 1972 roku pełnił funkcję proboszcza.

O godz. 20.30 O. Proboszcz zatelefonował do Komendy MO, zdając sprawę z dokonanych wysiłków nad opanowaniem sytuacji. O. Proboszcz nalegał na prokuratora, ażeby milicja wstrzymała się od interwencji, bo przecież większość ludzi rozeszła się do domu, a na resztki, którzy zostali jeszcze na ulicy, nie zwracać uwagi, sami się rozejdą i sytuacja będzie rozładowana.

A jednak... O godz. 21.00 milicja w hełmach przystąpiła do akcji. Poszły w ruch pałki. Nie zabrakło i psów policyjnych. Podjeżdżały coraz to nowe samochody milicyjne. Słychać było krzyki, szamotania i płacz.

Przez całą noc ulice w pobliżu kościoła obsadzone były przez silne patrole MO. Rano nie pozwolono ludziom iść do kościoła. Dopiero na interwencję O. Proboszcza (telefoniczną) u Komendanta milicji puszczono ludzi do kościoła. Do zakrystii przychodziły zapłakane matki, zeznając, że ich dzieci w wieku szkolnym zostały aresztowane. Przez cały dzień patrole krążyły ulicami.

W sobotę przed południem przyszli inni urzędnicy, by dokonać przerwanych czynności „zabezpieczających” lokal po Niższym Seminarium, z wyłączeniem jednak pokojów zamieszkałych przez zakonników, na co władza klasztorna wyraziła zgodę.

Ojcowie jak mogli, starali się wpływać na ludzi, zachęcając do spokoju i opanowania nerwów. W niedzielę na wszystkich Mszach św. O. Proboszcz ogłaszał: „Ponieważ w związku z ostatnimi zajściami krążą po parafii najrozmaitsze plotki, wyjaśniam, że:

1. Budowa kościoła postępuje nadal.
2. Co do lokalu klasztornego, zajmowanego dotychczas przez Niższe Seminarium Duchowne (juwenat), doszliśmy z Władzami do porozumienia.
3. W obecnej sytuacji należy zachować spokój i godną postawę”.

W niedzielę milicja nie pokazywała się. Dochodziły nas wiadomości, że po zakładach pracy zwoływano odprawy i masówki, na których w sposób niezgodny z prawdą szkicowano przebieg zajść na

Bielanach. Na przykład: „Zakonnicy podburzali ludzi...”; „Mnich uwiesił się u dzwonu i zaalarmował całą parafię...”; „Państwo dawało grube pieniądze na budowę kościoła, a oni odpłacili się, buntując ludzi...” (uwaga: nie było żadnych dotacji państwowych); „Akademicy są bez dachu nad głową (spalił się jeden z domów akademickich)<sup>35</sup>, a oni – zakonnicy – mają tyle pokoi i nawet trzech nie chcieli wynająć dla bezdomnych...”. Sugerowano także ludziom i młodzieży w internatach, by w niedzielę nie iść do kościoła na Bielany.

Należy wyrazić żal i ubolewanie z powodu zaistniałych ekscesów, których ofiarą, jak słyszeliśmy, padło kilku funkcjonariuszy państwowych pobitych na ulicy i kilka osób cywilnych. Niemniej klasztor nie poczuwa się do winy za tragiczne wypadki, które rozegrały się na terenie parafii. Powody do tego gromadziły się, i to już od dłuższego czasu, z winy Władz państwowych, które swoim postępowaniem i zarządzeniami wywołały głęboki ferment i niezadowolenie pośród ludu, na co O. Proboszcz niejednokrotnie zwracał uwagę odpowiednim czynnikiem. Wymienić tu trzeba takie fakty jak:

1. Aresztowanie poprzedniego O. Proboszcza na początku kwietnia br., który dotąd pozostaje w więzieniu.
2. Wielokrotne rewizje, komisje, kontrole w klasztorze i nękanie śledztwem zakonników i ludzi z parafii.
3. Przerwanie prac przy budowie kościoła na okres trzyipółmiesięczny, i to w czasie, kiedy wybudowany kościół miano kryć dachem. Przerwanie budowy naraziło parafię na wielkie koszty, a wzniesiony ciężkimi ofiarami społeczeństwa budynek kościelny uległ zniszczeniu.
4. Milionowe podatki nałożone na parafię z tytułu budującego się kościoła.

<sup>35</sup> W lipcu 1961 roku spłonął Dom Studencki nr 1B, czyli barak przy ul. Mickiewicza.

5. Zamknięcie Niższego Seminarium Duchownego (Juwenat) istniejącego ponad 50 lat<sup>36</sup>, cieszącego się wśród społeczeństwa wielkim wzięciem i popularnością oraz szerzenie wśród ludzi pogłosek o rzekomym zamiarze zlikwidowania całego klasztoru.
6. Nietaktowny i ostentacyjny sposób „zabezpieczenia” pomieszczeń po Niższym Seminarium, co sprawiło u ludzi wrażenie, że Władze zamykają klasztor i kościół.

O.O. Redemptoryści  
o. Fryderyk Kowalczyk  
w z. rektora klasztoru  
O. Henryk Szulc  
w z. proboszcza parafii

Toruń – Bielany  
Dnia 9 października 1961 roku



<sup>36</sup> Lokal został ostatecznie przekazany w użytkowanie Zespołu Szkół Samochodowych. Początkowo rozważano, by go przeznaczyć na akademik. Zgromadzenie odzyskało budynek dopiero 25 października 1993 roku; *Diecezja toruńska*, s. 164.